Rocznik XVII. Lwów, 15. czerwca 1904. Nr. 12.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Milkowskiego 1. 2.

Sprawozdanie

z Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa gorzelniczego w Krakowie.

W myśl ogłoszonej w N-rze 10 „Gorzelnika“ uchwały Wydziału Towarzystwa, powziętej na posiedzeniu w dniu 1. maja b. r. we Lwowie, odbyło się w Krakowie (hotel Europejski) w dniu 1. czerwca 1904 Walne Zgromadzenie naszego Towarzystwa.

Wszyscy uczestnicy wycieczki gremialnej na wystawę spirytusową do Wiednia powróciwszy do Krakowa rano tegoż dnia wzięli udział w Walnem Zgromadzeniu, na które przybyło oprócz tego kilkunastu gorzelników, niektórzy nawet z odległych stron kraju.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący Towarzystwa p. Antoni Jenik powitaniem zebranych zawiadamiając wszystkich o doprowadzeniu do skutku gremialnej wycieczki gorzelników polskich na wystawę do Wiednia. Pomimo przeszkód i braku należytego poparcia Towarzystwo nietylko wzięło pokaźny udział w tym popisie międzynarodowym, ale i zdołało część techników gorzelnianych zachęcić do zwiedzenia jej, przezco zaznaczyliśmy wybitnie żywotność naszą i ochotę do gorliwej pracy nad postępem techniki gorzelnianej. Oddział wystawy zapełniony okazami Towarzystwa i jego członków dowodzi wszystkim, że umiemy myśleć i pracować w naszym zawodzie, że nie brakuje w nim ludzi zawodowo zdolnych, nie brakuje nam inicyatywy do działalności wydatnej dla ekonomicznych korzyści, jakie rolnictwo krajowe z przemysłu gorzelniczego czerpie, że przeto społeczeństwo polskie musi uznać nasz stan za pożyteczny i bliższej uwagi i względów godny. — Nie ustajmy tedy w pracy zawodowej, owszem rozwijajmy ją i udoskonalajmy ją i siebie pod każdym względem coraz więcej, to przyszłość będzie musiała być dla nas łaskawszą.

Z porządku dziennego przystąpiono do odczytania protokołu z zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia, odbytego we Lwowie w dniu 29 i 30 czerwca 1903. Wobec tego, że sprawozdanie i protokół z tego zgromadzenia były zamieszczone w „Gorzelniku“ i wszyscy członkowie je czytali i aprobowali, na wniosek jednego z członków uwolniono wydział od ponownego czytania tego protokołu.

2) Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa z czynności za rok ubiegły wygłosił przewodniczący podnosząc przedewszystkiem żmudną i kłopotliwą pracę Wydziału w zorganizowaniu i przygotowaniu sprawy wystawowej. — Towarzystwo, jako instytucya nie posiadająca zapasowych funduszów, nie mogło własnemi siłami podołać kosztom, jakich przygotowanie udziału w wystawie spirytusowej wymagało, to też jakkolwiek w organie swoim nieustannie podnoszono i omawiano kwestyę obesłania wystawy, nie byłoby mogło urządzić własnego działu bez pomocy funduszu krajowego. — Główne zabiegi skierowano w tym kierunku, co jednak wymagało wiele zachodu, pisaniny i używania wpływów, zanim nareszcie wywalczono subwencyę w kwocie 1000 kor.

Osiągnąwszy ten zasiłek można było dopiero przystąpić do pertraktacyi z galicyjskim Komitetem wystawowym, pod kierownictwem którego i wystawa naszego Towarzystwa urządzoną została. Niestety nasz dział, jak i cały dział galicyjski uzyskał na wystawie spirytusowej za mało miejsca, dlatego też nasze okazy ustawiono w sposób bardzo ściśniony, skutkiem

czego nasze przedmioty nie mogły się należycie wydać ani wzrócić na siebie baczniejszej uwagi zwiedzających.

W dalszym ciągu p. przewodniczący omawia starania wydziału o urządzenie gremialnej wycieczki członków Towarzystwa w celu zwiedzenia wystawy. — I pod tym względem wyłoniły się liczne trudności.

Subwencyi Towarzystwo na ten cel nie otrzymało pomimo troskliwych zabiegów a nawet zniżenia cen jazdy koleją dyrekcye kolejowe odmówiły. Skutkiem takiego traktowania nas przez sfery rządzące mogli przyłączyć się do wycieczki tylko lepiej sytuowani gorzelnicy, a takich zebrało się 30 i w tej grupie zwiedziliśmy szczegółowo wystawę i ważniejsze osobliwości stolicy. Towarzystwo mogło ze swoich skromnych funduszów przyczynić się tylko o tyle, że opłaciło dla uczestników wycieczki kwatery hotelowe w Wiedniu i koszta podróży dla komitetowych.

Walne Zgromadzenie sprawozdanie p. przewodniczącego przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

3) Przystąpiono potem do wyboru komisyi rewizyjnej dla sprawdzenia rachunków z obrotu funduszów Towarzystwa przedłożonych przez skarbnika Towarzystwa p. Jana Stańczykiewicza.

Wybrano pp. Andrzeja Cholewińskiego, Franciszka Chmurę i Wirgiliusza Buchelta, a skoro p. Cholewiński z wyboru zrezygnował uzupełniono komisyę rewizyjną przez wybranie w jego miejsce pana Stanisława Trznadla.

Komisya rewizyjna zbadawszy książki rachunkowe i allegaty dokładnie i znalawszy je w zupełnym porządku postawiła wniosek na udzielenie skarbnikowi Towarzystwa p. Janowi Stańczykiewiczowi i Wydziałowi absolutoryum ze złożenia rachunków za czas od 1. lipca 1903 do 1. czerwca 1904.

Walne zgromadzenie wniosek o absolutoryum uchwaliło.

Nastąpiły pogadanki zawodowe, o sprawach Towarzystwa i o wystawie spirytusowej, które rozruszały i ożywiły zebranych tak, że czasami dyskusya przybierała burzliwsze formy, w końcu jednak zdania i zapatrywania wyrównały się i w dobrej harmonii rozjechano się do domu.

Przy sposobności Walnego Zgromadzenia wpisali się do Towarzystwa na członków rzeczywistych następujący p. p.

1) Władysław Sokołowski, kierownik gorzelni w Dojazdowie pocz. Kocmyrzów,

2) Markus Stralberg, kierownik gorzelni w Mużyłowie, poczta Podhajce,

3) Zenon Issakiewicz, kierownik gorzelni w Chorostkowie p. loco.

Na Walnem Zgromadzeniu w Krakowie i na wystawie w Wiedniu był obecnym i redaktor „Gorzelnika", który z tej wycieczki zebrał sporo materjału do omawiania w następnych numerach naszego organu. —

F. G.

Kongres gorzelniany.

Jak to zapowiadaliśmy w poprzednich numerach „Gorzelnika" odbył się w oznaczonym dniu 29. maja b. r. w Wiedniu na zaproszenie Związku austryackich towarzystw rolniczych zjazd właścicieli gorzelń, rafineryj, tudzież licznych fabrykantów w gorzelnictwie interesowanych przy bardzo licznym udziale uczestników.

Celem zjazdu było przeprowadzenie wspólnych obrad nad skojarzeniem silnego związku producentów spirytusu, związku, któryby dał możność prowadzenia i rozwijania przemysłu spirytusowego w sposób jednolity, z góry najkorzystniej dla produkcyi spisytusowej obmyślany.

Na zjazd przybyli z Galicyi pomiędzy innymi pp. Karol Czecz delegat z Krakowskiego Towarzystwa rolniczego w towarzystwie Dr. Adama Krzyżanowskiego, profesora Steingrabera, Stanisława Szaszkiewicza i Władysława Żeleńskiego; z lwowskiego Towarzystwa gospodarczego pp. Julian br. Brunicki, Bohdanowicz, dyrektor Frommel, Adolf Wiesiołowski dalej dr. Kolischer, Doboszyński, hr. Szeptycki, posłowie do Rady państwa nadto wiele innych osobistości wybitniejszych.

Obradom przewodniczył Ferdynand br. Boquoy, prezes związku, a zastępcami jego wybrano pp. Włodzimierza Gniewosza i hr. Kolowrata. Na zebraniu niebrakło i przed-

stawicieli ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa i handlu, byli również obecni i przedstawiciele techników gorzelnianych.

Porządek dzienny wyznaczał, jako pierwszy punkt obrad sprawę rozdziału kontyngentu gorzelnianego, uznano jednak ten punkt za bezprzedmiotowy z uwagi na zawartą na niedawnych obradach przedstawicieli gorzelń ugodę, na mocy której gorzelnie rolnicze i przemysłowe mają odstąpić po 30.000 hl. kontyngentu na obdzielenie nowo powstałych gorzelń rolniczych. Widocznie pod tym względem nie da się już nic więcej uzyskać i ta sprawa już zgóry została przesądzoną.

Następnem przedmiotem obrad było doniosłe w skutkach pytanie, czy byłoby pożądanem założyć związek producentów spirytusu i w jaki sposób zadanie to dałoby się najkorzystniej dla interesentów przeprowadzić. Sprawozdawca tej sprawy p. Konrad Gans v. Putlitz, przewodniczący niemieckiego związku producentów spirytusu roztoczył przed oczyma obecnych szerokie widoki powodzenia takiej koalicyi.

Celem takiej łączności producentów powinno być zdaniem mowcy, ustalenie cen sprzedawanego produktu, przez usunięcie w pierwszym rzędzie zupełnie zbytecznego a bardzo drogiego pośrednictwa pomiędzy propucentami surowego spirytusu a rafinerjami. Związek nie powinien dążyć do nazbyt wygórowanych cen, aby tym sposobem nie wywołać przeciw działania w sferach konsumentów, co wcześniej czy później musiałoby spowodować straty dla wytwórców. Cała sztuka polega na działaniu w taki sposób, by raz na zawsze usunąć nagłe zniżki i podwyżki cen spirytusu przez należyte wywieranie wpływu na urabianie się ceny handlowej. Takie nadzwyczajne skoki ceny w górę i na odwrót nie są wynikiem nadprodukcyi albo braku towaru, lecz najczęściej wywołuje te nienaturalnie objawy spekulacya giełdowa, przez co tak producenci, jak i konsumenci bywają często narażeni na olbrzymie straty na rzecz podstępnych spekulantów.

Targi międzynarodowe wywierają wielki wpływ na urabianie się ceny wewnętrznej, to też zadaniem związku producentów będzie możliwe usunięcie się z pod takiej zależności od handlu zagranicznego. Z uwagi na konieczność rozszerzania zastosowania spirytusu do celów przemysłowych zadaniem związku będzie baczyć, aby cena tego artykułu nigdy nagle nie podnosiła się i była możliwie jednostajną i niską.

Niemiecki kartel spirytusowy, prosperujący z tak wielkiem powodzeniem uregulował ceny spirytusu możliwie niskie, tak że ma on odbyt nie tylko do konsumcyi, ale i do celów przemysłowych a spirytus exportowany za granicę państwa zbywa prawie poniżej ceny produkcyi, w obec tego produkcya obca nie może z produkcyą wewnętrzną wcale konkurować.

Niemiecki kartel spirytusowy zorganizował się w ten sposób, że składa się on właściwie z dwóch grup ściśle związanych z sobą umową na czas dziewięcioletni.

Producenci spirytusu surowego i rafinerzy zdążają zgodnie do tego samego celu. Pierwsi dostarczają ogromnej ilości surowca a drudzy swoimi kapitałami, wpływem i stosunkami handlowymi wywierają stanowczy i decydujący wpływ na korzystne spieniężenie całej ilości dostarczonego mu przez gorzelnie spirytusu. Z drugiej strony związani wspólnym celem właściciele gorzelń obowiązani są całą ilość wyprodukowanego spirytusu surowego dostarczyć kartelowi po cenach oznaczonych przez radę zawiadowczą, złożoną z przedstawicieli obu partyj. Ceny te regulowane są odpowiednio do stosunków targowych, które bądź co bądź są zmienne.

Związek taki mając do rozporządzenia przeszło 90% całej produkcyi w Niemczech stał się panem sytuacyi, opanował targ spirytusowy i dyktuje obecnie warunki wszystkim innym handlarzom i przedsiębiorstwom.

Wrazie uznanej potrzeby związek wzywa właścicieli gorzelń do ograniczenia produkcyi, a ci w dobrze pojętym interesie własnym słuchają i zastosowują się do tych wskazówek solidarnie, skutkiem czego uzyskują zawsze za wyprodukowany spirytus korzystną dla siebie cenę.

Tym sposobem zdołano uniknąć nadmiernych zapasów towaru i utrzymać cenę mniej więcej w normalnej wysokości. Przypatrzmy się tedy, co znaczy solidarność

i pod porządkowanie chwilowych osobistych korzyści celowi ogólnemu. Tak postępują tylko karne społeczeństwa, świadome wartości siły zbiorowej, pojmujące doniosłość znaczenia zgodnej, jednolitej organizacyi to też już w niedługim czasie przekonali, się wszyscy o korzyściach tak rozsądnego postępowania, gdyż oto centralny związek teraz już nie nawołuje do ograniczenia produkcyi, lecz owszem doradza powiększać uprawę ziemniaków i produkcyę spirytusu. Zapasy już się wyczerpują a spirytus dzięki zabiegom związku znajduje coraz to szersze zastosowanie w przemyśle domowym i fabrycznym, krok za krokiem wypierając naftę, benzynę, parę, elektryczność i siłę pociągową zwierząt. W dalszym ciągu zastanawiał się referent br. Putlitz nad sposobami zawiązywania i zorganizowania tego rodzaju przedsiębiorstw spółkowych, na wielką skalę. Zjednoczeni wspólnym interesem związkowi wytwórcy, muszą przedewszystkiem pokładać pełne zaufanie do wybranego przez siebie kierownictwa przedsiębiorstwa. Naczelne kierownictwo prowadząc i rozwijając sprawę im poruczoną nabywa przez to rutyny i znajomości wszystkich arkanów interesu handlowego i wytwórczego i w draża się zawodowo w cały tok spraw, musi tedy posiadać nierównie więcej biegłości i wiadomości w danem przedsiębiorstwie, niż wszyscy inni związkowi członkowie, a zatem kierownicy zarządu są najkompetentniejsi do decydowania o kierunku postępowania najwłaściwszego w danej chwili, oni wskazywać jedynie mogą i powinni najracyonalniejszą drogą do osiągnięcia zamierzonego celu.

Właściciele gorzelń przystępujący do związku nie mogą mieć pretensyi do równomiernego rozdziału korzyści, albowiem te zależą od bardzo wielu okoliczności lokalnych, od rodzaju i wielkości przedsiębiorstwa, od sposobu gospodarki, od organizacyi zarządu gospodarczego, od położenia, odległości od centrum ruchu handlowego i t. p. innych właściwości gospodarstw do związku należących. Nie powinna też pod tym względem rozbudzać się zazdrość wobec sąsiadów, znajdujących się w korzystniejszem położeniu, gdyż wobec zasady rywalizacyi o wyższe korzyści, niż je osiąga sąsiad żaden solidarny związek utrzymać by się nie mógł,

Br. Putlitz zakończył swój odczyt wyrażeniem zdania, że skoro związek austryackich producentów spirytusu zostanie skojarzony, to niezawodnie znajdzie się łatwy sposób wzajemnego porozumienia się z niemieckim związkiem, przez co oba będą w możności wywierania stanowczego wpływu na międzynarodowy handel spirytusowy.

Zebrani nagrodzili prelegenta hucznymi oklaskami za wykład bardzo interesujący, wygłoszony w sposób przekonywujący i obudzający ufność i wiarę w skuteczniejszą działalność, jeżeli potrafimy na wzór naszych sąsiadów w Niemczech zorganizować silną i jednomyślną falangę producentów pokładających jednakowe nadzieje w przemyśle gorzelniczym, ale dążących do ich spełnienia w rozbiciu i rozprószeniu najróżnorodniejszemi, zazwyczaj błędnemi ścieżkami. — Z tych powodów z fabrykacyi spirytusu ciągną korzyści tylko wszyscy inni a nie ci, którzy przy niej najwięcej pracują i ryzykują.

Po br. Putlitz'u zabrał głos dyrektor rafineryi w Pradze p. p. Kraus, który zwrócił uwagę na zupełnie odmienne stosunki w naszej monarchii, wobec których związek producentów spirytusu austro-węgierskich nie może ściśle wzorować się na kartelu spirytusowym zorganizowanym w Niemczech. — Podniósł mianowicie całkiem odrębne stosunki w Galicyi, gdzie właściciele gorzelń inaczej postępują, jak producenci spirytusu w innych krajach. Galicyjscy przedsiębiorcy nie sprzedają swego spirytusu wprost rafineryom, lecz używają do tego licznych pośredników tak, że jeden i ten sam towar zazwyczaj przechodzi przez kilka rąk zanim dojdzie do rafineryi. Oprócz tego wydarzają się często wypadki, że producenci galicyjscy z góry na kilka lat naprzód sprzedają handlarzom całą produkcyę spirytusu ze swych gorzelń. — Z naszej strony dodamy, że prelegent zna dobrze nasze stosunki, gdyż nie tylko ze spirytusem w tak nieopatrzny sposób postępują nasi właściciele ziemscy, w taki sam sposób bowiem spieniężają i wszystkie inne płody rolne, dlatego też pośrednicy zagartują cały zysk z naszych gospodarstw, bo-

gacąc się szybko i łatwo i następnie rugują z posiadłości takich nieroztropnych właścicieli gospodarstw rolnych.

Skutkiem tego mowca doradza galicyjskim gorzelniom zawiązać osobny kartel.— W Czechach i na Morawie, producenci spirytusu są już zorganizowani, z nimi więc rafinerje łatwiej do ugody przystąpić mogą na wzór niemieckiej organizacyi spirytusowej. — Przypomniawszy obecnym, że kartel niemiecki spowodował obniżenie ceny spirytusu w handlu zagranicznym nie doradza powtórzenia ponownie tego kryzys.

Mowca twierdząc, że w teraźniejszym składzie rzeczy cukrownictwo u nas rozwijać się nie może, przynajmniej nie tak prędko, dlatego też doradza rolnikom, by przy obecnych cenach spirytusu powiększali uprawę ziemniaków i wyrób spirytusu, zwłaszcza, że uprawa roślin okopowych znakomicie przyczynia się do podniesienia gospodarstw rolnych i wydajności gleby.

Oprócz wymienionych referentów omawiano jeszcze na kongresie inne tematy odnoszące się do wyrobu i zużytkowania spirytusu, o czem pomówimy w następnych numerach „Gorzelnika“. *F. G.*

Wrażenia z wycieczki do Wiednia.

Wyjazd do Wiednia dla zwiedzenia wystawy spirytusowej, owo „pium desiderium„ każdego z gorzelników, był i dla mnie czemś niezwykłem. Pragnąłem zwiedzić nie tylko wystawę, tak dla nas interesującą, ale i Wiedeń sam i okolice krajów, przez które przejeżdżać trzeba, zwłaszcza, że poznać je dotychczas nie miałem sposobności.

Nic też dziwnego, iż z niecierpliwością oczekiwałem godziny wyjazdu z Krakowa, a że wyjazd przypadł na porę dzienną, więc z czasu jazdy koleją w całej pełni można było korzystać. Z opisów i opowiadań byłem już z góry przekonany, że zaraz za Krakowem inny świat zobaczę. Nie zdziwiłem się też zobaczywszy wsie schludne, z obszernymi budynkami krytymi dachówką, a porównawszy je z naszemi wschodniogalicyjskiemi kurnemi chatkami, mimowoli nasunęły mi się myśli, czy też i u nas lud przyjdzie kiedyś do tego ładu i dobrobytu? Należy się spodziewać, że tak, lecz ileżto jeszcze pokoleń zginie w nędzy, mając za pożywienie jedynie ziemniaki i kapustę, a za mieszkanie ciemne i duszne nory, zajmowane wspólnie z bydlętami. Gdzież szukać przyczyny owego dobrobytu u sąsiadów naszych a takiej nędzy u nas? Mówią się ogólnie„ brak przemysłu a temsamem i dobrego zarobku jest przyczyną naszego niedostatku“. Czy tylko to? Rzućmy okiem na te morawskie łąki i pola, jak zdrenowane, jak starannie rowami i rowkami poprzecinane; przypaczmy się tym drogom polnym, jak pięknie doborowemi drzewkami owocowemi obsadzone, a już z tego jednego rzutu oka zrozumiemy przyczynę i ich dobrobytu i naszej nędzy. Zapobiegliwość, umiejętne i staranne wykorzystanie każdej piędzi ziemi oto pierwsze i najgłówniejsze tajemnice ich zamożności słowem, gdzie spojrzymy, spostrzegamy pracę wykonaną rozumnie, przy której zużytkowano znaczną dozę inteligencyi i wiedzy zawodowej, podczas gdy u nas lud pracuje czysto mechanicznie, niemal bezmyślnie a opieszale i gnuśnie — pracuje ściśle konserwatywnie nie oglądając się na zupełnie odmienne stosunki, w jakich pracowali jego ojcowie i dziadkowie.

W towarzystwie kilkunastu kolegów, szybko i przyjemnie schodzi czas podróży. Kolega Cholewiński z Krzyża, jako dobry i praktyczny gospodarz, zaopatrzył się na drogę w butlę własnego wyrobu znakomitej żytniówki, którą gasił pragnienie nasze w ciągu całej naszej wycieczki. Przy tej sposobności przekonaliśmy się ku niemałej naszej dumie i radości, że w jednym przynajmniej kierunku przewyższamy naszych zachodnich sąsiadów, a to w wyrobie wódek. Co do oceny owej żytniówki, mieliśmy wytrawnych sędziów w osobach konduktorów prowadzących nasz pociąg od Krakowa, a po ich usposobieniu i minach łatwośmy mogli poznać, że chwaląc nasz produkt, mówili szczerze.

Po całodziennej podróży, stanęliśmy wreszcie u naszego celu. W ciągu nocnego odpoczynku, zaziębić się żaden z nas nie mógł, bo pod hotelową pierzynką, dała się

utrzymać temperatura wcale nie niższa od gorzelnianej, więc też zdrowi i rześwi zabraliśmy się do zwiedzenia wystawy i o ile czasu na to starczyło, wszelkich osobliwości Wiednia. Dla gorzelnika, który tylko od wielkiej uroczystości zaglądnie do Lwowa lub Krakowa a zresztą żyje w wiejskiem zaciszu, stanowi taki Wiedeń zupełnie nowy świat.

Huk i gwar, używanie życia na wszelki możliwy sposób, a wszystko wesoło i swobodnie, gorączkowo, jakgdyby każdy na to pamiętał, że „dzisiaj moje, a jutro nie — wiedzieć, co przyniesie“ — więc też za dzisiaj korzystać trzeba. Nic też dziwnego, że patrząc przez dni kilka na takie życie i częściowo porwani tym wirem i biorąc w niem udział, w głowie galicyjskiego gorzelnika zrobiło się jak w pszczelnym ulu, gdy go kto poruszy — szum i zamieszanie, a skoro do tego i skromne fundusze zaczęły się wyczerpywać, „każdy wzdychał do ojczystych progów do podśmietania i wiejskich pirogów“. I tak jak radośnie wyjeżdżaliśmy do Wiednia, tak też miło nam było wracać, zwłaszcza, że i nogi nasze po kilku dniach ciężkich marszów, zaczęły nam wypowiadać posłuszenstwo. Chwile te, spędzone w licznem gronie serdecznych kolegów, pozostaną bez wątpienia dla każdego z nas, na zawsze miłem wspomnieniem.

Korzyści takiej wspólnej wycieczki szukać należy nie tylko w tem, co się widziało, ale przedewszystkiem w wspólnem koleżeńskiem obcowaniu w ciągu tych dni kilku. Poznaliśmy się lepiej wzajemnie i zaprzyjaźnili, a przez wspólną przyjacielską wymianę zdań, ileżto wątpliwości zostało wyjaśnionych, ile błędnych zapatrywań usuniętych.

Im więcej wzajemnego poznania się, im więcej koleżeństwa i wzajemnej ufności, tem więcej korzyści i dla nas samych i dla gorzelnictwa. Wielkie dzieła, dokonywują się tylko wspólnemi siłami. Nam jedności potrzeba, teraz więcej niż kiedykolwiek. Przemysł gorzelniany postępuje i potężnieje. My w pracy nad rozwojem tego przemysłu postępujemy, ale udziału w korzyściach, jakie ten postęp społeczeństwu daje, nie bierzemy, bo się z nami nikt nie liczy, bośmy zbyt słabi i rozprószeni. Niechże ten rok, w którym przemysł nasz święci tryumfy, w którym okazał postęp i potęgę, będzie i dla nas pracowników tego zawodu rokiem przełomu, rokiem ocknienia się i poczucia własnej wartości i siły. Dumę i sławę dla nas wysnuwajmy z tego, że przemysł, w którym pracujemy rozwija się pomyślnie dla dobrobytu ludzkości. Że spirytus, który tak żmudnie wytwarzamy coraz liczniesze znajduje zastosowanie w przemyśle i nie jest już więcej środkiem odurzenia i nałogowego użycia. Niechże tegoroczny międzynarodowy turniej gorzelników będzie dla nas bodżcem do dalszej pracy i postępu. Być może, że niezadługo czeka nas popis inny, w kraju własnym, gdzie i liczniej i okazalej wystąpić nam będzie trzeba, — niechże nas nie zastanie nieprzygotowanych, ale natomiast całkowicie zespolonych i silnych gotowych do spełnienia wszekich zadań zawodowych, społecznych i ekonomicznych, w rozwiązywaniu których obecnie sąsiednia konkurencja nas wyprzedziła.

Więc starzy i młodzi niech przystępują do Towarzystwa. — Ono jest jedynem naszem ogniskiem, do którego wszystkie ścieżki naszych myśli i czynów zbiegać się powinny. Tu się różne zdania i poglądy zetrą, wyjaśnią i wyrównają, a na zewnątrz wystąpimy, w razie potrzeby silni jednością i świadomością swych praw, celów i obowiązków.

Andryanów, w czerwcu 1904.

St. Trznadel

Zachęta do pracy.

(Dokończenie).

Władze te powołane są do opiekowania się wszystkim, co się tylko do tego przemysłu odnosi a więc mogłyby i powinny, choćby trochę zająć się n. p. Polskiem Towarzystwem gorzelniczem, które już od szeregu lat, pomimo swego odosobnienia, gorliwie zajmuje się, rozwojem techniki gorzelnianej i gorzelnictwa polskiego.

Z niewiadomych powodów, jedyna w naszym krajuorganizacya pracowników w gorzelnictwie — nie szczyci się skutecznem poparciem tych sfer, dla których właściwie pracuje. Jak dotychczas składa się Polskie Towarzystwo gorzelnicze z garstki wytrwa-

łych i gorliwych w pracy zawodowej techników gorzelnianych, z kilku fabrykantów urządzeń gorzelnianych i kilku uproszonych na uczestników właścicieli majątków i gorzelń tak, że liczba wszystkich jego członków cyfry 200 nie przenosi. Czy to nie dowód niewytłumaczonej obojętności sfer w gorzelnictwie interesowanych? Czyż to nie smutny objaw braku poczucia potrzeby zespolonej pracy dla dobra wspólnego interesu?

Polskie Towarzystwo gorzelnicze już 17 rok wydaje własnym nakładem przy nieproporcyonalnie małej subwencyi z funduszów krajowych swój organ „Gorzelnik“, lecz czy właściciele i przedsiębiorcy gorzelń okazują jakąkolwiek ciekawość czem się to pismo zajmuje i w jakim kierunku działać usiłuje? Czy może nierównie zasobniejsze Towarzystwa rolnicze i ich organy a także i najwięcej kompetentna w technice gorzelnianej krajowa szkoła gorzelnicza w Dublanach okazują w jakikolwiek sposób swoją życzliwość i zachętę dla tej garstki gorliwych zawodowców, choćby w formie pamięci, lub zdawkowej uprzejmości?

Wszakżesz i my pracujemy na tej samej niwie społecznej, ożywieni jesteśmy równie dobrymi zamiarami.

Smutne, ale prawdziwe — stoimy odosobnieni, zdani wyłącznie na własną gorliwość do pracy, na własne niewielkie siły materyalne, gdyż na pomoc możniejszych sfer, czy to moralną, czy materyalną liczyć nie możemy.

Klasycznym przykładem takiego stanu rzeczy niechaj będzie np. kwestya obesłania i zwiedzenia wystawy spirytusowej w Wiedniu. Na obesłanie wystawy okazami pracy i pomysłowości techników gorzelnianych Towarzystwo gorzelnicze uzyskało zasiłek z funduszów w kwocie 1000 koron, ale na zwiedzenie jej przez pracowników gorzelnianych, już brakło w kasie krajowej i w kołach pracodawców funduszów. Mała tylko grupa gorzelników lepiej sytuowanych zdołała z uszczerbkiem ciężko zapracowanego grosza pozwolić sobie na zaspokojenie żądzy zbadania postępów najnowszych w gorzelnictwie.

Nawet zarządy kolejowe Towarzystwu techników gorzelnianych, mimo ich niezaprzeczonych zasług dla najważniejszego przemysłu krajowego, traktują gorzej od różnych przygodnych komitetów rozrywkowych. Motyw „dla zwiedzenia wystawy spirytusowej“ nie był dostatecznem uzasadnieniem ich prośby o zniżenie ceny jazdy koleją dla gremialnej wycieczki gorzelników polskich, która wyjechała w dniu 28. br. do Wiednia. Nie dziwimy się dyrekcyi kolei północnej, bo ta dla Galicyi zasadniczo jest nieprzychylnie usposobioną, ale co myśleć o dyrekcyach krajowych, na czele których stoją przecież synowie tej samej ziemi, dla której i my w pocie czoła pracujemy.

Czy podobne stosunki mogą dodatnio wpłynąć na pomyślny dalszy rozwój tak ważnej dla kraju gałęzi wytwórczej? Czyż to może być otuchą do gorliwej i wydatnej pracy zawodowej ludzi szczerze myślących i chętnych do ponoszenia ofiar dla sprawy obchodzącej nasze społeczeństwo?

Może niedaleka już przyszłość okaże się dla nas gorzelników przychylniejszą.

B. Cierpki.

Z obcych stron.

Petersburski Herold notuje, że Towarzystwo wyrobu wódki „Beckmann“ wykazuje za rok 1903 czystego zysku 62.605 rubli. Dywidendy wyznaczono od akcyi po 9 rb. 50 kp.

To samo pismo donosi, że z inicyatywy rosyskiego ministerstwa finansów (z r. 1903) wyszedł ukaz uwalniający spirytus denaturowany dla celów technicznych, jak do oświetlania, ogrzewania itp. całkowicie od opłaty akcyzowej, przez co tenże spirytus dziesięciokrotnie w cenie obniżył się.

Produkcya denaturowanego spirytnsu ujęta w ciasne reguły monopolowego handlu, tem bardziej przy bardzo niskich cenach konkurencyjnych tego artykułu w Niemczech i w Austryi wcale nie mogła się rozwijać i niemal całkowicie zaniknęła. Urządzenie osobnego oddziału w zarządzie monopolu spirytusowego przedstawiało dla ministerstwa trudności i wymagało wyłożenia znacznych kosztów, a że przy tem obawiano

się nadużyć przy sprzedaży tego produktu, przeto cała sprawa przewlekła się.

Obecnie ministerstwo co do wyrobu spirytusu denaturowanego weszło w ugodę z właścicielami gorzelń, spowodowało zawiązanie specyalnego towarzystwa, które w interesie wyrobu i rozszerzenia zbytu spirytusu denaturowanego i upatrując w tej sprawie korzyści dla gospodarstw wybrało specyalny komitet, w celu opracowania statutu i organizacyi dla tej wytwórczości i zbytu.

W następstwie wydanego prawa i działalności zawiązanego towarzystwa należy oczekiwać szerokiego rozwoju tego przemysłu, jak i powszechnego zastosowania spirytusu do celów technicznych.

Wystawa spirytusowa w Budapeszcie. Donoszą nam ze stolicy węgierskiej, że minister rolnictwa przy obradach delegatów tego ministerstwa w komisyi budżetowej sejmu węgierskiego w dniu 9. bm. wyraził się, iż organy zawodowe powinny przy omawianiu wiedeńskiej wystawy spirytusowej poczynić studya.

W celu obmyślenia najlepszego sposobu zastosowania spirytusu do oświetlania, ogrzewania i innych celów technicznych rozpisano nagrody, a p. minister zamierza urządzić w r. 1905 przemysłową wystawę spirytusową w Budapeszcie.

Wyrób koniaku we Francyi. Już od dawna zauważono powolny upadek fabrykacyi koniaku we Francyi. Statystyka wykazuje, że w czasie od 1. października 1903 do 29. lutego 1904 wyprodukowano tylko 28.967 hl. „Eaux de Vie“, podczas gdy w tym samym okresie czasu roku przeszłego produkcya wynosiła 67·938 hl., a cała produkcya spadła z 103.280 na 78.021 hl. Upadek ten został spowodowany nową ustawą gorzelnianą, co również wywarło wpływ na zmniejszenie się eksportu w beczułkach. Podczas pierwszych trzech miesięcy b. r. wysłano koniaku przez port w Bordeaux tylko 1010 hl., a w roku ubiegłym wynosił wywóz w tymże czasie 1320 hl. Natomiast wywóz w flaszkach podniósł się z 2097 hl. na 2133 hl.

Likiery francuskie w Stanach Zjednoczonych spowodowały długoletni proces cłowy o zwrot ubytków dochodów państwowych wynikłych wskutek podstępnych deklarowań likierów za zwykłą wódkę, aby przez to uzyskać zniżenie cłowe.

Importerzy proces przegrali w sądach I. i II. instancyi — obecnie pozostaje im odwołanie się do najwyższego sądu związkowego.

Z Bukaresztu dowiadujemy się, że tamtejsze ministerstwo finansów rozesłało do izb handlowych następujące obwieszczenie.

Art. 1. ustawa o wydawaniu licencyj szynkarskich postanawia, by przed wydaniem zezwolenia na otwarcie lokalu magistraty odnosiły się wpierw do izb handlowych o wydanie opinii o osobie przedsiębiorcy pod względem jego moralnego zachowywania się w prowadzeniu interesu i czy odpowiada on w zupełności wymogom zawodowym dla tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Izba może wydać opinię ujemną, jeżeli proszący zawodowi swemu zaszczytu nie przynosi.

Liczba wydanych licencyj powinna odpowiadać zaludnieniu gminy a gminy niepowinny czynić pod tym względem żadnych wyjątków. —

W Frankfurcie stowarzyszenie restauratorów i szynkarzy na walnem zebraniu zajmowało się kwestją antialkoholizmu, który coraz więcej daje się im uczuć. Najwięcej biadano na gospody nieposiadające napojów alkoholowych, domagano się, aby je możliwie ograniczyć. —

W Ameryce, w stanie Ilinois, w miejscowości Padria wskutek eksplosyi w gorzelni 10-ciu ludzi straciło życie w dniu 5 czerwca b. r. — Powstał ogromny pożar, który całą gorzelnię i 4 obok stojące budynki obrucił w perzynę. — Ogień przerzucił się na sąsiednie stajnie z bydłem, przyczem 3200 sztuk bydła zgorzało. —

Skutki katastrofy olbrzymie, prawdziwie amerykańskie.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. P. Eisner Wolf w Bohatkowcach. Nadesłana korespodencya w tej formie, w jakiej jest napisaną nie możliwa do umieszczenia, za rozwlekła a treści w niej mało, nawet do przeróbki nie nadaje się.

W. P. Dr. Kues w Wiedniu. Za nadesłany odczyt serdeczne podziękowanie zasyłamy, skrypt z użytkujemy w następnym numerze. Na resztę pytań odpowiadamy listownie.

W. P. A. Cholewiński w Krzyżu. Składkę na bursę otrzymaliśmy (1 K. 50 h.), umieściliśmy ją na dotyczącą książeczke wkładkową gal. kasy oszczędności. Dziękujemy za już prosząc o dalszą działalność w tym kierunku.

W. P. St. Trznadlowi w Adryanowie przesyłamy podziękowanie za pamięć i prosimy o jeszcze.

W. p. Jan Stankiewicz w Chorzelowie. Listownie posyłamy rachunki z prośbą o rychłe załatwienie.

Rozmaitości.

W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się w pierwszych dniach września sześciotygodniowy knrs gorzelniczy.

Kurs ten obejmuje następujące przedmioty:
1. Technologią chemiczną
2. Botanikę
3. Kontrolę ruchu fabryki
4. Chemię i fizykę
5. Mechanikę
6. Rachunkowość i ustawy gorzelnicze
7. Ćwiczenia w laboratoryum chemicznem
8. Ćwiczenia w laborator. mykologicznem

Chcący wziąść udział w tym kursie mają zgłosić swoje uczestnictwo na ręce dyrekcyi c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie ul. Gołębia 20, najpóźniej do 1. września b. r.

Czesne za kurs ten wynosi 50 koron obco poddani płacą 100 koron.

Podania o uwolnienie od czesnego mają być wystosowane do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej, względnie (obco poddani) do Wysokiego c. k. Ministerstwa Oświaty i przesłane do Dyrekcyi pomienionej szkoły.

Wolny od cła dowóz spirytusu do Anglii dla celów przemysłu. Rząd angielski dał w parlamencie niedawno temu zasadnicze oświadczenie o tem, pod jakimi warunkami dozwolony byłby dowóz spirytusu bez opłaty cła do „Zjednoczonych królestw Wielkiej Brytanii“. Na interpelacyę członka izby gmin *sir* E. Flowera do kanclerza skarbu, czy ten zechce zezwolić, żeby spirytus, który w Wielkiej Brytanii znajduje zastosowanie w przemyśle fabrycznym (jak np. wyrób materyj kolorowych) był wolny od cła przy dowozie, odpowiedział kanclerz skarbu: „Paragraf 8 prawa skarbowego z roku 1902 uprawnia urząd podatkowy (*Commisioners of Inlad Revenue*) do udzielenia pozwoleń na uwolnienie od cła spirytusu służącego do celów praktycznych“.

Na podstawie tych słów kanclerza skarbu urzędy podatkowe w bardzo wielu wypadkach pozwoliły na użytkowanie wolnego od cła spirytusu.

Nagrody na wystawie spirytusowej we Wiedniu. Jury międzynarodowej wystawy spirytusowej ukończyło swoje prace. Pierwszą nagrodę: złoty medal z dyplomem honorowym otrzymali następujący wystawcy z Galicyi: 1) Zbiorowa wystawa gorzelń galicyjskich, urządzona przez krakowskie towarzystwo rolnicze i lwowskie towarzystwo gospodarskie. 2) Henryk Dołkowski i syn z N. wsi. 3) Browar Koziebrodzkich. 4) Zbiorowa wystawa browarów galicyjskich. 5) Arcyksiążę Rainer w Izdebniku. 6) Hr. Roman Potocki w Łańcucie. 7) Dublańska szkoła gorzelnicza. 8) Stacya doświadczalna gorzelnicza w Krakowie.

Sprawozdanie targowe.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów, dnia 15. czerwca 1904. Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. — Waluta koronowa.

Żyto gotowe od 6·20 do 6·40. Żyto nowe 5·25 do 5·[illegible]. Jęczmień pastewny —·— Jęczmień browarniany 5·50 do 6·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Kukurudza stara od 6·10 do 6·30.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21·25 do 21·50. Spirytus paritas Tarnopol na termina —·— do —·—, spirytus paritas ekskontygen. 14·— do 14·25.

Wiedeń. 1. czerwca Spirytus.

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono k. 46·60 do k. 47·—.

Projektujemy i wykonujemy: **Ogrzewania Centralne, wentylacye, wodociągi, i kanalizacyę rurową, łaźnie, łazienki,** wiercenie studzien i ustawianie pomp pralnie i suszarnie mechaniczne. (Oświetlenie patentowanem naftowem światłem żarowem „**Znicz**“ w miejscowościach nie posiadających gazowni.

Chylewski, Hruby i Spł.

Dawniej Władysław Niemeksza

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

we Lwowie, Kopernika 15 a, II. p.

Przyjmujemy zamówienia na: **Maszyny, kotły parowe. Chłodnie mechaniczne fabryki lodu Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, młyny zwykłe i automatyczne,** Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe, (szwedzkie i amerykańskie) etc. etc.

Gorzelnik kawaler, zawodowo wykształcony, obznajomiony z maszyną dynamo-elektryczną, który zarazem ma mieć nadzór nad młynem parowym do gorzelni nowo zrekonstruowanej parowej, we wschodniej Galicyi. Płaca 1200 kor., mieszkanie i dodatki. — Zgłoszenia do administracyi „Przełomu“.

Dyrekcya dóbr

Niedźwiednia, p. Turynka przyjmie od 1. lipca **gorzelnika** z dłuższą praktyką i szkołą gorzelnianą dublańską, pensya 800 koron, ordynarya i inne dodatki, obeznany dobrze z aparatem Bredta. Żąda się odpisów świadectw.

Żądajcie węgla polskiego „SATURN“

Lwowskie biuro handlowe

Z. Majewski

Lwów, ul. Kościuszki 4.

poleca

Węgiel z kopalni „Saturn“

w Zagłębiu Dąbrowskiem Królestwa Polskiego

cal. 6577.

Cena niższa od węgli góruośląskich.

Żądajcie węgla polskiego „SATURN“

Gorzelnik,

katolik, wytrawny znawca zawodowy poszukuje posady w większym skarbie.

Wiadomość w Administracyi „Gorzelnika“




Karol Kieslich

fabryka wyrobów bednarskich

w Bransdorf koło Jägerndorfu

na Śląsku austr.




Założona w r. 1888, premiowana 7 razy najwyższemi nagrodami.




Założona w r. 1888, premiowana 7 razy najwyższemi nagrodami.

poleca swoje wyroby, jak:

kotły opędowe, kadzie fermentacyjne, rezerwoary i wogóle wyroby bednarskie z prawdziwego śląskiego suchego modrzewiowego drzewa, które wykonywa po najtańszych cenach.

Pierwszorzędne polecenia.